

POLACY OTWARCI NA INNOWACJE

Klienci są w stanie zapłacić więcej za wyższą jakość, żywotność, lepsze walory użytkowe i dobry design ➔B12



O zmianach w sądownictwie mówiła w programie #RZECZOPOPOLITYCE Ewa Kopacz (PO)

tv.rp.pl

Mysłąc o języku, zapominamy niestety o tym, do czego on służy. Tak często jest narzędziem walki, środkiem manipulacji, że nie pamiętamy o tym, że język to najdoskonalszy instrument komunikacji z drugim człowiekiem. Język tworzy nasz świat – bez języka byśmy go nie poznali, nie opisali, nie wyrazili naszych myśli, także tych odkrywczych. Bez niego niemożliwy byłby postęp, bo nie mogliśmy się wymieniać wiedzą i doświadczeniami. Ten Drugi – pisał ks. Józef Tischner – ofiarowuje nam świat, który jest wielkim darem mowy. I dodaje – zakładającym obecność Drugiego. Warto podkreślić – obecność, nie wykluczenie, nie dehumanizację, pogardę i dominację. Obecność drugiego człowieka zakłada rozmowę z nim, porozumienie, dialog, współdziałanie. Język jest przecież najważniejszym tworzywem wspólnotowym.

Zakłęci w mikrokapsułkach

Dziś badania socjologiczne oraz językoznawcze pokazują, że wspólnoty już nie ma. Żyjemy w mikroświatach, interesujemy się tylko najbliższymi i nie mamy skłonności do wspólnych działań. Niewiele ponad 10% społeczeństwa jest gotowe podjąć wysiłki w obronie interesów najbliższego otoczenia – gminy czy osiedla, nie mówiąc o całej Polsce. To jest niedobra wiadomość. Życie w mikrokapsułkach skazuje nas nie tylko na samotność. Skazuje nas też na lęk przed tym, co nowe. Człowiek, który jest sam, boi się tego, co nowe. I dlatego dziś boimy się tego, co nas w najbliższym czasie czeka. A prze-

Język tworzy wspólnotę



ANNA CEGIEŁA

To nie odmienne systemy wartości, lecz sposób, w jaki się komunikujemy, jest głównym źródłem sporów między Polakami – pisze profesor językoznawstwa.

cież nie będzie to nic radykalnie nowego. Wbrew pozorom my, ludzie, nie jesteśmy tacy zmienni. Zamiast się bać, trzeba myśleć o wspólnotcie, bo tylko w niej człowiek może sobie poradzić z wyzwaniami, którym nie może sprostać, których nie rozumie albo których się obawia.

Jak widać, zachodzi duża sprzeczność między tym, co pokazują badania naukowe, a optymalną kondycją społeczeństwa. Ludzie, zwłaszcza młodzi, stają się egoistyczni. A tym, co czyni z nich wspólnotę, jest solidarność. Mówi się dziś, że nie możemy się porozumieć, bo każdy z nas ma odrębny, własny system wartości. To nieprawda. Przynajmniej 40 waż-

nych wartości nas łączy. To również pokazują badania naukowe. Dla wszystkich nas ważne są m.in. miłość i rodzina, zdrowie, praca, zgoda, sprawiedliwość, wolność, bezpieczeństwo, naród, tradycja, ojczyzna, godność, solidarność... To, co się nie zmienia w kolejnych badaniach, prowadzonych przez psychologów, socjologów i językoznawców, to wysoka ranga zdrowia, miłości, rodziny, zgody, sprawiedliwości, tolerancji. Praca, prawda, tolerancja stają się dla Polaków coraz ważniejsze. Niestety obniża się ranga godności i solidarności. Nie zawsze też ze wzrostem znaczenia wartości łączy się właściwe ich rozumienie. Z jednej strony np.

rośnie waga tolerancji dla różnorodności, z czego pewnie powinniśmy się cieszyć. Z drugiej – zbyt wielka liczba osób jest tolerancyjna wobec przemocy, łapówkarstwa, sztyrdstwa, jazdy na gapę, mowy nienawiści. A przecież tolerancja nie oznacza zgody na naruszanie zasad etyki społecznej.

Media pokazują nasze społeczeństwo jako trwające w nieustannych sporach, wręcz w stanie wojny. Polskie spory nie są konstruktywne, pogłębiają podziały, budzą złe emocje. Media systematycznie eksponują różnice między spierającymi się obozami. W przestrzeni publicznej nieobecna jest debata pozwalająca

przedstawić poszczególne stanowiska. Jest tam natomiast sporo miejsca na emocje wyrażane prymitywnym, ordynarnym językiem.

Prymat godności

Jeżeli mamy wspólne wartości, to co jest przyczyną sporów między nami? Po pierwsze, różne definiowanie wartości. Po drugie, niechęć do przyznania drugiej stronie prawa do bycia innym – do innych poglądów i przekonań. Po trzecie natomiast (co najgorsze i najbardziej destrukcyjne) – widzenie w inaczej myślącym człowieku wroga, myślenie dychotomiczne, odwołujące się do jasnego podziału na „nas” i „ich”. Jeszcze całkiem niedawno w naszej kulturze – i to nie tylko w sferze religijnej – było obecne słowo „bliźni”. Obecnie występuje ono prawie wyłącznie w kontekście religijnym. Dzieli się Polaków na elity i ciemnogród, postawie mówią o swoich kolegach z sejmku: „psy”, „wilki” czy „gnidy”. W przestrzeni wypełnianej takimi słowami nie ochronimy wartości, nie odrodzi się solidarność, nie powstanie wspólnota. ©

Autorka jest językoznawcą. Kieruje Zakładem Edytorstwa i Stylistyki oraz Obserwatorium Etyki Słowa w Instytucie Polonistyki Stosowanej

K O N G R E S
OBYWATELSKI